



**KS. ANDRZEJ TUREK**

redaktor wydania

**D**opiero żniwa pokazują, że warto było siał. Siewca to człowiek nadziei; rzuca ziarno w przyszłość, ufny, że trud wyda dobry plon. Podobnymi siewcami są młodzi, przeżywający wakacje z Bogiem. Ów posiew życia przedstawiamy na str. IV–V. Jego plonem powinna być świętość. Na str. III relacjonujemy uroczystość dziękczynienia za świętość Diecezjanina. Uświadamia ona, że do świętości powołany jest każdy. Kto następnym po Szymonie? ■

## ZA TYDZIEŃ

- Pokażemy, jak rośnie NASZE MIASTO ZASADZONE PRZEZ ZNANĄ WĘGIERKĘ
- Sprawdzimy PULS CZYSTYCH SERC
- Odwiedzimy DZIECI STRZEŻONE PRZEZ SZCZEPANOWSKICH WOJÓW
- Panoramicznym reflektorem PRZEŚWIETLIMY UŚCIE GORLICKIE

Po Pieninach mogą chodzić niepełnosprawni. To ewenement w polskich górach.

W rezerwacie Biała Woda w Jaworkach koło Szczawnicy 22 lipca otwarta została ścieżka turystyczna dla niepełnosprawnych na wózkach. Pani Teresa z Jaworek w rezerwacie była wiele razy, ale jej poruszający się na wózku syn Grzegorz nie. – Ścieżka kilkakrotnie przekracza potok. Osoba sprawna może przejść po kamieniach, ale na wózku przejazd był niemożliwy – mówi. Nadleśniczy Olaf Dobrowolski z Krościenka przyznaje, że kierowano do Lasów Państwowych wiele próśb o udostępnienie rezerwatu niepełnosprawnym. Dzięki pieniądзом z biletów wstępu na szlak i dotacji z Ekofunduszu udało się te próśby spełnić. – Wykonaliśmy cztery kładki, umożliwiające przejazd osobom na wózkach inwalidzkich. W sumie długość trasy w Białej Wodzie przygotowanej dla niepełnosprawnych turystów wy-



GRZEGORZ BROŻEK

nosi 2400 metrów – mówi Olaf Dobrowolski. Rezerwat Biała Woda jest jednym z piękniejszych miejsc w Pieninach. Każdego roku zwiedza go około 30 tys. ludzi. Sąsiedni Wąwóz Homole odwiedza nawet 100 tys. osób. – Oddanie tego niewielkiego fragmentu Pienin turystom niepełnosprawnym, by mogli bezpośrednio obcować z przyrodą, jest jak uchylenie

**Dziś do Białej Wody swobodnie można udać się z niepełnosprawnymi**

ciężkich wrót niemocy. Ale skoro już je uchyliliśmy, to teraz można już będzie iść tylko do przodu. Trzeba budować kolejne takie trasy – mówi Jan Kosiorowski, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie. Biała Woda jest jedynym w polskich górach rezerwatem udostępnionym osobom poruszającym się na wózkach. **GB**

## ZAMKNIĘCI NA KLÓDKĘ



**J**ednego z naszych kościołów strzeże kłódka, która sama powinna być strzeżona. Datowana na XVII w., stanowi cenny zabytek. Istnienie tej starej, uparcie sprawnej, kłódki jest dla nas dość problematyczne. Jako czciciele wybujałej młodości, cięlczo zapatrzeni w jej lubieżnie obnażony pępek, wiemy, że stare znaczy brzydkie i zbędne. A tu niezgorszej prezencji kościelny przedziadek – mechanizm, okazuje się trwalszy niż niejeden supernowoczesny system alarmowy. Szczęśliwi posiadacze pinów i chipów wdychamy z politowaniem nad siermiężnym nieudacznictwem przeszłości. Dawnych mistrzów chętnie szczujemy bestią postępu.

**Kłódka, choć ma około 400 lat, wciąż jest uparcie sprawna**

Je ona wszak z naszej ręki; tej samej, którą budujemy nowoczesne rozpuszczalne wodą drogi, topione słońcem tory, szybkie i sypkie związki. ■

## Żywa pamięć śmierci



ARCH. LUC DEBICA

**PUSTKÓW-OSIEDLE.** Na początku lipca na Górze Śmierci odsłonięto pomnik Żydów

więzionych w obozie pracy w czasie II wojny światowej. Obóz, w którym byli też Polacy i Rosjanie, zlikwidowano w lipcu 1944 roku. Więźniowie wykonywali niewolniczą pracę – karczowanie rękami lasów, budowa dróg, budowa obiektów wojskowych. Pomnik odsłoniło dwóch żyjących żydowskich więźniów Pustkowa: Moshe Oster i Asher Laor (na zdjęciu).

## Barwy ognia



GRZEGORZ BROZEK

**STARY SĄCZ.** Od 14 do 29 odbywał się II Międzynarodowy Plener Malarski. Wzięło w nim udział 15 artystów, m.in. z Japonii, Korei Południowej, Hiszpanii, Włoch, Słowacji. W jego ramach na starosądeckim rynku odbył się 21 lipca happening, w czasie którego artyści zbudowali najpierw symboliczny sądecki ratusz (na zdjęciu), a następnie wieczorem spalili go na pamiątkę rzeczywistego pożaru, który strawił niegdyś siedzibę sądeckich władz.

## Tuchowska plaża

**WSTAŃ, UNIEŚ GŁOWĘ.** Regularnie co tydzień na boisku do siatkówki plażowej w Siedliskach Tuchowskich odbywają się turnieje siatkarskie. 7 lipca przy siatce spotkały się męskie pary, 21 lipca mixty, a 22 lipca młodziki do lat 16. – Za-

wody stoją zwykle na dosyć wyrównanym i wysokim poziomie. W pierwszym turnieju udział wzięło 6 par, w kolejnych coraz więcej – mówi organizator rozgrywek Łukasz Jurek. Plan zawodów i szczegóły na stronie [www.plazowka.tuchow.pl](http://www.plazowka.tuchow.pl)



GRZEGORZ BROZEK

## Powołanie w rękach Matki

**POD PŁASZCZEM SZKAPLERZA.** Biskupi diecezji, osoby zakonne i rzesze wiernych modlili się w sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej, podczas tygodniowego odpustu. Idea przewodnia uroczystości, zakończonej 22 lipca, ukazywała Maryję, pomagającą realizować życiowe powołanie. Ks. Stanisław Morańda, proboszcz miejsca, podkreśla, iż warunkiem zyskania tej pomocy jest powierzenie się Maryi. Wyraznym zaś tego znakiem jest przyjęcie szkaplerza św. Każdego dnia odpustu wielu wiernych poprzez specjalny obrzęd, sprawowany przez ks. dr. Kazimierza Talarkę (na zdjęciu), pomnażało za-



KS. ANDRZEJ TUREK

stępy Bractwa Szkaplerza. Według obliczeń ks. Talarka, opiekuna Bractwa, od roku 1864 po chwilę obecną, w jego szeregach znalazło się 20 246 osób.

## Ambasadorzy Świętego

**ŻEGOCINA.** Ambasadorami kultu św. Szymona z Lipnicy są jego młodzi rodacy. Inscenizację o życiu i śmierci św. Szymona przygotowali uczniowie Publicznego Gimnazjum z Lipnicy Mu-

rowanej. 15 lipca zaprezentowali spektakl (na zdjęciu) wiernym zgromadzonym w kościele parafialnym w Żegocinie i zaangażowali do udziału w uroczystościach pokanonizacyjnych.



TADEUSZ OLSZEWSKI

## Dzień ze smakiem

**RADOMYSŁ WIELKI.** 15 lipca odbył się po raz drugi Regionalny Dzień Wędliniarza. Na terenie powiatu mieleckiego, a szczególnie regionu radomyskiego działa kilka znanych prawie w całej Polsce przetwórci mięsnych. Stoiska na radomyskim rynku wystawiło 6 zakładów smięsnych. Niektóre z nich zostały nagrodzone za swoje wyroby, m.in. za: kociółki golonek w warzywach różnych, klops swojski, prosię far-

mera. Najbardziej podobało się publiczności stoisko firmy Kazimierz Mrozowski z Radomyśla (na zdjęciu).



ARCHIWUM LUC RADOMYSŁ

Diecezjalne dziękczynienie za kanonizację Szymona z Lipnicy

# Miłość drogą świętości

Kościół tarnowski, dziękując za kanonizację Szymona z Lipnicy, przypomina o powszechnym powołaniu do świętości i uczy, jak je realizować.



Triumf św. Szymona to triumf jego ofiarnej miłości

W Lipnicy Murowanej 18 lipca diecezja tarnowska dziękowała Bogu za kanonizację Szymona, której dokonał w Rzymie 3 czerwca Benedykt XVI. Dziękczynną Eucharystię koncelebrowało pod przewodnictwem ordynariusza diecezji bp. Wiktora Skworca ponad stu kapłanów. Uczestniczyli w niej przedstawiciele parlamentu, władz państwowych i samorządowych oraz rzesza wiernych: lipczanie, diecezjanie, pielgrzymi przybyli z Polski, a nawet z zagranicy, m.in. z USA, Francji i Australii. – Wszyscy dziękujemy za Świętego, który choć żył przed wiekami, właśnie dzisiaj jest dany Lipnicy, diecezji tarnowskiej, archidiecezji krakowskiej oraz całemu Kościołowi jako aktualny wzór chrześcijańskiej postawy, nauczyciel prawdy i sługa miłości – wołał w homilii pasterz Kościoła tarnowskiego. Przypomniał on równocześnie, że wdzięczność za świętego rodaka powinna się wyrażać pragnieniem realizowania własnego powołania do świętości, a drogą do tego jest miłość Boga i człowieka. Wspomaga nas w tym zawsze św. Szy-



ZDJĘCIA KS. ANDRZEJ TUREK

mon. – Przyjechałyśmy do Szymona z konkretnymi prośbami – mówią dwie sędzianki. – Ja proszę o dar macierzyństwa dla mojej rodziny – wyznaje Maria. – A ja o nawrócenie dla moich braci, którzy są daleko od Kościoła – dodaje Magda. – Ufam, że św. Szymon wyprosi nam te łaski – kończą. Ks. Zbigniew Kras, proboszcz w Lipnicy, nie kryje radości i wzruszenia: – Jakże się nie cieszyć, skoro w

**Uroczystość dziękczynna rozpoczęła się procesją z relikwiami św. Szymona, którą poprowadził bp Wiktor Skworec**

525. rocznicę śmierci Szymona doczekaliśmy jego kanonizacji. Z modlitwą na ustach czekały na nią pokolenia. Przygotowywaliśmy się do tego przez lata: modlitwy, nowenny, rekolekcje, odpusty. Mam nadzieję, że kanonizacja naszego rodaka będzie rozbudzać w ludziach jeszcze większe pragnienie naśladowania go w miłości do Boga i bliźnich. Takich Szymonów bardzo teraz potrzeba. **XAT**

## IV Diecezjalny Marsz Trzeźwości

# Wódka niszczy odpowiedzialność

Pijaństwo jest tak poważnym problemem, że o trzeźwość trzeba się ciągle dopominać. Nawet na ulicy.

– Marsz trzeźwości, który przygotowujemy, ma z jednej strony charakter modlitewny i ekspiacyjny. Z drugiej zaś edukacyjny, promujący trzeźwość, bo jest publiczną manifestacją przekonań tych, którzy uważają, że jedną z ważniejszych potrzeb społecznych jest trzeźwość – mówi ks. Zbigniew Guzy, diecezjalny duszpasterz trzeźwości. W ubiegłym roku w marszu wzięło udział 150 osób. Niewiele, ale ci, którzy publicznie dopominają się

o trzeźwość, robią to z pełnym przekonaniem. Są może nawet wyrzutem sumienia dla stojących z boku. – Promujemy abstynencję, ale zależy nam na trzeźwości dostępnej wszystkim – dodaje ks. Guzy. Jego zdaniem, problem

z wódką pojawia się w życiu sięgającego po kieliszek dość szybko. – Kierowca autobusu, który pije wieczorem, choć wie, że rano ma wieść ludzi, ma bez wątpienia poważny problem z pić, mimo że w potocznym ro-

zumieniu nie jest alkohikiem – zauważa ks. Guzy. Niestety, ciągle w Polsce są miliony ludzi, którym brakuje odpowiedzialności względem alkoholu.

Marsz trzeźwości rozpocznie się Mszą św. w tarnowskim kościele pw. bł. Karoliny, 4 sierpnia o godz. 17.00. O 18.00 planowane jest wyjście na trasę do Skrzyszowa, około 20.00 w skrzyszowskim kościele odbędzie się nabożeństwo ekspiacyjne, zaś po nim w miejscowej szkole zabawa. Bezałkoholowa. ■

**W zeszlorocznym marszu trzeźwości wzięło udział ok. 150 osób**



GRZEGORZ BRZOŹEK

## Sonda

## DOBRZE NAM TU BYĆ

EWELINA PATYK Z ZACZARNI



– Nie należę do żadnej kościelnej grupy, a na oazie jestem pierwszy raz w życiu. Koleżanka mnie namówiła, a ja stwierdziłam, że to może dobry pomysł, aby odpocząć, poznać nowych ludzi. Jeździłam na kolonie zazwyczaj ze swoją paczką. Trzymaliśmy się razem, nie poznawałam nowych ludzi. Zmieniłam szkołę i ze starymi znajomymi urwał mi się kontakt. Tu jest inaczej. Otwartość, przyjazne nastawienie, fajna atmosfera – chce się tu być. Mamy obowiązki. Czasem trzeba włożyć w nie trochę wysiłku, ale to sprawia przyjemność, nie jest obciążeniem, bo robimy to razem, wspólnie sobie pomagamy.

OLGA ZGÓRNIAK Z TARNOWA



– W tym roku miałam trudne momenty i szukałam Pana Boga. Tu też, gdy przyjechałam, to nie wiedziałam, co jest grane. Byłam skołowana. Zastanawiałam się, czy to, co robię, ma sens. Uczestniczyłam w szkole animacji misyjnej. Zastanawiałam się m.in. nad tym, czy jestem do tego wszystkiego przekonana, bo jeżeli nie, to jak mam komuś opowiadać o potrzebie misji, zaangażowania na ich rzecz. Szukałam odpowiedzi. Pomogła mi nasza kochana Basia. Tu są ludzie, którzy pomogą. Nasze wahania to chyba klasyczne wątpliwości, które mają młodzi ludzie. Gdy ktoś ma 17 lat, to szuka, pyta. Ważne, aby ktoś pomógł znaleźć mądrą odpowiedź.

## Oazy, wakacje z Bogiem, rekolekcje, wypoczynek z programem religijnym

– to nie nabożne formy leżenia do góry brzuchem z niebem w tle. Pewnie dlatego mają takie wzięcie, zwłaszcza u młodych. Trudno to przecenić.

tekst i zdjęcia  
**GRZEGORZ BROŻEK**

**N**ajpierw chciałam pojechać na te Wakacje z Bogiem. Potem mi przeszło, bo pomyślałam, że każą nam cały czas się modlić, publika będzie drętwa, atmosfera jak w zakonie i życie bez komórek – ylicza swe obawy Marysia Gogola z Olszyn. Nie jest zaangażowana w grupę apostołską, ruch czy stowarzyszenie w parafii. Ale jednak zdecydowała się na kościelny wypoczynek. Pierwszy raz.

### Trzeba zasmakować

Młodzież uczestnicząca w Misyjnych Wakacjach z Bogiem w Krynicy-Słotwinach rozjeżdża się do domów w sobotę. Dziś piątek, dzień pokuty, więc pogodny wieczór na zakończenie zrobili sobie we czwartek. Późnym popołudniem 50 młodych wraca pieszo z wycieczki do Krynicy. Chwila przerwy i będzie kolacja. Później przygotowania do wieczornych modlitw. Jest jeszcze tyle czasu, aby wyciągnąć piłkę i na dziedzińcu Schroniska im. bł. Piotra Frassatiego pograć w ziemniaka. No i porozmawiać. Wielu w taką formę spędzania wakacji wchodziło stopniowo. – Kończąc podstawówkę, zaczyna

# Kemping



**Każdy punkt dnia przeżywany jest w łączności z Bogiem. Także posilki**

Po prawej: **Jest dużo czasu na dobrą zabawę. Na zdjęciu „Afryka” prezentuje swój kontynent**

życia wewnętrznego” – mówi, zapewniając, że to prawda. Jej nadzieje się spełniły. Ale na dobre wrażenia wpływ miały także inne rzeczy.

### Sprzątają kontynenty

Oaza to nie tylko praca nad sobą, pogłębianie życia duchowego i wypoczynek. Krzysiek Kornakiewicz jest

się szukać czegoś, co interesuje. W którymś momencie każdy z nas trafił na Wakacje z Bogiem. Pojechało się raz, posmakowało i tak już zostało – opowiada Beata Kuczyńska, animatorka z Tarnowa. Dziś przyjeżdżający na wypoczynek 14–17-latkowie nie wyobrażają sobie wakacji bez Pana Boga, przyjaciół poznanych i tych, których dopiero mają poznać, bez mądrych rozmów i poszukiwania sensu.

– Wakacje z Bogiem to forma, inspirowanego wiarą, wypoczynku dla dzieci i młodzieży. Codziennie mamy Eucharystię, rano i wieczorem wspólną modlitwę, rozważanie Pisma Świętego, spotkania w małych grupach. Rozmawiamy o misjach i staramy się uświadczać sobie naszą odpowiedzialność za to dzieło – mówi ks. Andrzej Augustyn, prowadzący grupę w Słotwinach. Alicja Jasińska z Olszyn koło Jasła na tego typu wypoczynku jest pierwszy raz. – Wczesne wstawanie, program dnia nie zaskoczyły mnie, bo znajomi mi opowiadali. Pojechałam, bo na karcie informacyjnej było napisane: „pogłębienie

w Grybowie lektorem. – W programie dziesięciodniowego pobytu są właściwie dobrane proporcje. Jedna trzecia programu religijnego, jedna trzecia intelektualnego, czyli wiedzy na temat misji, i jedna trzecia wypoczynku: zabawy, wycieczki itp. – opisuje. Grupa podzielona jest na 5 mniejszych: Afrykę, Amerykę, Azję, Europę i Oceanie. – Codziennie mają inne obowiązki. Poszczególne kontynenty zbierają naczynia, myją stoły, sprzątają budynek. Wczoraj mi mówi jedna dziewczyna: „Ciociu, ja pierwszy raz w życiu obierałam ziemniaki. Chyba rąk nie umyję, żeby mamie pokazać, bo mi nie uwierzy, że potrafię i mogę to robić” – śmieje się pani He-

o Kościół proponuje dzieciom i młodzieży w czasie wakacji?

# z widokiem na raj



lena z Nowego Sącza, gotująca młodzieży.

## Jak rodzina

Marysia Gogola z Olszyn jeździła na kolonie. Uważa, że wakacje z Bogiem to zupełnie inna jakość. – Na tej oazie wszyscy są sobie jakoś bliscy, mają wspólne zajęcia, łatwo kontakt nawiązać, tworzy się wspólnota. Na koloniach zaś bywają kliki i paczki; dwie, cztery osoby, które tylko ze sobą gadają. Na oazach tego nie ma. Bardzo mi się to podoba – mówi. Olga Zgórnjak z Tarnowa, gdy przyjechała na Słotwiny, znalazła trzy osoby. – Nie powiem, że teraz poznałam całą naszą pięćdziesiątkę. Ale mogę powiedzieć, że mam powiedzmy dwudziestu nowych dobrych znajomych.

– To nie jest tak, że na kościelne wakacje przyjeżdżają młodzi ludzie prosto spod ołtarza. Są różni. Zdarza się, że niektórzy nie wiedzą, na co przyjechali. Trzeba im trochę pomóc odnaleźć się we wspólnocie. Czasem trwa to 2–3 dni, czasem jest to cały 10-dniowy pobyt – opowiada Basia Wójcik, animatorka z Tarnowa. Wakacje z Bogiem to forma przystępna także dla tych, którzy niekoniecznie w ciągu roku są w nur-

cie formacji religijnej. Zdarza się, że rodzice sami zapisują dzieci bez ich świadomości. – Miałem w ubiegłym roku skrajny przypadek dziewczyny, którą zapisali rodzice, a ona, przyjechawszy, zadeklarowała, że jest niewierząca. Mama nie była w stanie sobie z nią poradzić, więc ją wysłała na takie wakacje. Dziewczyna, gdy modliliśmy się, to nie wstawiała, tylko siedziała, tak samo w kościele w czasie Mszy – opowiada ks. Andrzej. Robert Dudek, animator z Szerzyn, pamięta tamtą „oazowiczkę ateistkę”. – Buntowała się, stawiała pytania. Cały czas rozmowa. Powoli się oswajaliśmy, aż coś drgnęło. To nie my zmieniamy człowieka, ale on dostrzega świat od drugiej strony – twierdzi. – Dla wielu pobyt jest odkrywaniem Boga, wiary, Kościoła, przyjaźni, doświadczaniem otwartości innych młodych ludzi – dodaje ks. Augustyn.

Basia z rodzicami pojedzie nad jezioro, a później na pielgrzymkę. Robert Dudek chce jeszcze zobaczyć Tatry. Olga wybiera się na obóz sportowy. Inni już nigdzie specjalnie nie jadą, niekoniecznie dlatego, że nie ma takich możliwości, ale dlatego, że gdzie indziej nie znaleźli- by tego, co mają tutaj. ■

## KOŚCIÓŁ SWOIM DZIECIOM

Różne instytucje kościelne, a także ruchy i stowarzyszenia zorganizowały wakacyjne formy wypoczynku wyjazdowego dla około 8 tys. dzieci i młodzieży.



**Dziewczęca Służba Maryjna.** W Gródku nad Dunajcem w rekolekcjach formacyjnych, odbywających się w trzech turnusach, wzięło udział 240 dziewcząt należących do DSM. Koszt 10-dniowego pobytu to 390 zł.



**Liturgiczna Służba Ołtarza.** Ministranci i lektory 10-dniowe Wakacje z Bogiem przeżywali w Jurkowie koło Dobrej oraz w Domu Formacyjnym LSO w Żegiestowie Zdroju. Łącznie w czterech grupach w wakacyjnych rekolekcjach uczestniczyło prawie 150 członków Liturgicznej Służby Ołtarza. Koszt udziału w 10-dniowych rekolekcjach to 320 zł.



**Misyjne Wakacje z Bogiem.** Pięć grup dzieci i młodzieży wzięło w nich udział w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie na Kozieńcu (każdy turnus z językiem angielskim). W takim samym wypoczynku w schronisku im. bł. P. Frassatego w Krynicy dzieci i młodzież uczestniczyły w dwóch terminach. W Czchowie z tej formy wakacji skorzystało ok. 300 uczestników, zaś na Słotwinach 100. Koszt Wakacji z Bogiem wahał się między 340 a 360 zł.



**Ruch Światło-Życie.** W 14-dniowych rekolekcjach formacyjnych, m.in. w Królowej Górnej, Gostawicach, Mystkowie, wzięło udział około 1200 młodych ludzi, od IV klasy szkoły podstawowej po młodzież studiującą. Koszt uczestnictwa w rekolekcjach wahał się od 190 do 360 złotych.



**Caritas.** Centrala diecezjalna dofinansowała wiele grup wakacyjnych, m.in. z Tarnowa, Mielca, Dębicy, Kąclowej, Lubziny. Dzięki temu dzieci wyjechały do Kołobrzegu, Szczawnicy, Krynicy, na Hel. W tym roku Caritas wsparła wypoczynek 749 dzieci, wyjeżdżających w 27 zorganizowanych grupach, wydając na to 68 060 zł. ■

Módl się, żniwuj i myśl!

## Chłopskie BHP



KS. ANDRZEJ TUŁEK

O wypadek, zwłaszcza w czasie żniw, nietrudno. Trzeba uważać. Tym bardziej że nieobecność ojców – emigrantów zarobkowych – rodzi pokusę, aby zastępować ich dorastającymi dziećmi.

W ostatnich dwóch latach w rolnictwie wydarzyło się 62 311 wypadków. Zgięło w nich 256 osób. Wiele ofiar to dzieci. Państwowa Inspekcja Pracy apeluje do rolników o przestrzeganie zasad bezpieczeństwa w obejściach i na polach. W ubiegłym roku inspektorzy pracy przeprowadzili 11 tys. wizytacji. Okazało się, że 65 proc. kombajnów zbożowych i ponad 40 proc. ciągników nie spełnia norm bhp. W co dziesiątym gospodarstwie pracują dzieci. – To wynik emigracji zarobkowej. Taty nie ma, pole trzeba obrobić, więc matka posiłkuje się dorastającym synem. Nie bardzo umiem wskazać wyjście z tej pa-

towej sytuacji – zauważa ks. Grzegorz Skorupa, duszpasterz rolników. Z jego obserwacji wynika, iż dorośli starają się dbać o bezpieczeństwo dzieci. Często dokonuje się to na zasadzie pomocy międzysąsiedzkiej. O taką solidarność i wzajemną pomoc prosił w jednym z pasterskich listów biskup tarnowski Wiktor Skworc. Hierarcha pisał: „Bezpieczeństwo pracy na roli domaga się, aby wykonywana była zawsze w trzeźwości. Nie wolno wystawiać na próbę Bożej Opatrzności używaniem przestarzałych urządzeń, niekompetentną ich obsługą czy nietrzeźwością”. – Wiele w tym względzie zmienia się na lepsze – stwierdza ks. Skorupa. – Oczywiście nic nie zagwarantuje uniknięcia wypadku. Trzeba się modlić o Boże błogosławieństwo tak dla plonów, jak i podczas pracy.

XAT

**Dla małych dzieci niebezpieczne mogą być także stare narzędzia rolnicze**

### WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



sluchając lekcji modlitwy, jakiej Jezus udziela swoim uczniom, że modlitwie powinna towarzyszyć wiara w jej skuteczność; bowiem Jezus zapewnił, że każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczemu otworzą. Modlitwa winna być wytrwała, wyrażająca gotowość wypełnienia woli Bożej; powinniśmy modlić się, pamiętając, że modlitwa jest to rozmowa dziecka z kochającym je Ojcem. Nie zapominajmy również modlić się często o zdolność dobrej modlitwy, powtarzając prośbę Apostołów: „Panie, naucz nas modlić się”.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Policja przestrzega

## Bądź trzeźwy na drodze

Tragediom powodowanym przez pijanych kierowców można zapobiec. Trzeba tylko przestać tolerować potencjalnych zabójców za kółkiem.

– Do wielu wypadków nie doszłoby, gdyby kierujący pojazdami nie pili wcześniej alkoholu, a piesi pamiętali o zasadach bezpiecznego poruszania się po drogach, szczególnie w obrębie małych miejscowości i wsi – zauważa Beata Fröhlich, rzecznik sądeckiej policji. Jak przypomina-

ją policjanci, kierowanie pojazdem pod wpływem alkoholu jest przestępstwem, za które trafia się do więzienia. Utraczonego życia już nikt nie zwróci. – Każdej tragedii spowodowanej przez pijanego może zapobiec. Wystarczy przestać tolerować pijanych kierowców i zacząć reagować: odebrać kluczyki od samochodu, zapewnić trzeźwy transport, w ostateczności zadzwonić na policję – podkreśla Beata Fröhlich. Trzeba o tym pamiętać, nie tylko w wakacje. **GB**

**Bezpieczeństwo ruchu podnoszą też prowadzone przez policjantów wśród dzieci akcje edukacyjne**



GRZEGORZ BROZEK

[www.biblos.pl](http://www.biblos.pl)

## Błogosławiona litania życia

Niby dużo wiemy o bł. Karolinie, ale chyba jeszcze więcej jest wciąż do odkrycia.

Życie i wiara Błogosławionej stały się kanwą książki „Karolina” autorstwa Jadwigi i Zbigniewa Martyniaka. Niewątpliwym walorem tej wydanej przez „Biblos” publikacji jest świeżość spojrzenia na niezwykle życie zwykłej dziewczyny, wzbo-

gacona przez wyznania osób znających Karolinę osobiście. „Karolina” przekonuje, że każdy życiorys może stać się litaniami ku czci Boga; że świętość jest w zasięgu każdego, kto tylko chce, współpracując z Bożą łaską, o nią się starać. Książkę

otrzyma pięcioro Czytelników „Gościa Niedzielnego”, wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do redakcji 30 lipca, w godz. 10.00–10.15, tel. 014 626 15 50.



KS. ANDRZEJ TUŁEK

## Zamek w Melsztynie

## Obudzić feniksa

Po XIV-wiecznym zamku Spycymira w Melsztynie została już tylko ruina. Niebawem z niej mogą zostać wióry, a sprawa nadal tkwi w lesie.

Zamek w Melsztynie Spytka zaczął budować w 1340 roku. Niemal na popiół obrócili zamek Kozacy w czasie konfederacji barskiej, w 1771 roku. Od tamtego czasu jest tylko gorzej. Przed paru laty do właściciela terenu, Lasów Państwowych, zgłosił się prywatny inwestor, który chciał na zasadzie zamiany pozyskać teren. Deklarował przy tym, że zatroszczy się o resztki zabytkowego zamku. – Nie

mogliśmy się na to zgodzić, bo wartość proponowanych działek była pięciokrotnie niższa od wartości gruntu w Melsztynie. Nasze „tak” byłoby niezgodne z prawem – mówi Zdzisława Kot-Malinowska, rzeczniczka prasowa Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie. – Po ostatecznym fiasku rozmów Lasów Państwowych z prywatnymi inwestorami władze gminy Zakliczyn planują podjęcie intensywnych działań w celu nieodpłatnego przekazania na własność gminy Zakliczyn całego obszaru wzgórza melsztyńskiego wraz z ruinami zamku – pisze w oświadczeniu Kazimierz Korman, burmistrz Zakliczyna.

Będąc właścicielem, a nie tylko sąsiadem zacnych ruin, gmina miałaby zielone światło dla realizacji konkretnych przedsięwzięć związanych z wykorzystaniem otoczenia zamku na cele kulturowo-turystyczne. Czy uda się wypracować porozumienie? – Lasy Państwowe chcą, aby obiekt był właściwie zagospodarowany, aby służył turystom – deklaruje Z. Kot-Malinowska. – Mam nadzieję, że szczytny cel, jaki nam przyświeca w tych działaniach, czyli zachowanie dla potomnych zamku w Melsztynie, zostanie osiągnięty, zanim pozostaną po nim jedynie ryciny i fotografie – uważa Kazimierz Korman.



GRZEGORZ BROŻEK

Sprawa zabytkowych ruin zamku Spytka z Melsztyna utknęła w lesie

JP

## Bezrobotni na rynku pracy

## Nie kasa, a klasa



GRZEGORZ BROŻEK

Dla wielu bezrobotnych ważniejsza jest stabilizacja w firmie i dobre traktowanie niż wizje kokosowych poborów.

– Praca na bocheńskim rynku zasadniczo jest. Nie zawsze wymarzona, ale jednak dostępna – mówi Barbara Fąfara, dyrektor bocheńskiego Powiatowego Urzędu Pracy. Kiedyś było tu zarejestrowanych ponad 8 tys. bezrobotnych, dziś zaledwie 2700. Pracodawcy mają problem ze znalezieniem pracowników. Stąd PUP regularnie organizuje Targi Pracy. – Mam duży problem ze znalezieniem mechaników z doświadczeniem. Ci, którzy u mnie pracowali, powyjeżdżali za granicę, choć płace w naszej firmie nie są wcale niskie – mówi Marek Kuc z „Tex-Motu”. Na ostatnich targach, które odbyły się 11 lipca, męż-

czyni poszukujących pracy można było policzyć na palcach jednej ręki. – Ponad 62 proc. zarejestrowanych u nas bezrobotnych to kobiety – przyznaje Barbara Fąfara. Dla nich mniej liczą się pieniądze, czyli wysokość pensji. – Patrzą często na opinię, jaką ma pracodawca w środowisku, i wolą pracować u tego, który stwarza lepsze warunki pracy – zauważa Barbara Kufta, doradca z PUP. – Nikt nie oczekuje złotych gór. Dlatego lepszy ten, co da mniej pieniędzy, ale ma stabilną sytuację w firmie i dobrze traktuje – podkreśla Basia Nowak, która szuka pracy w gastronomii. **GB**

**Targi Pracy to okazja do nawiązania pierwszych kontaktów między pracownikami a pracodawcami na neutralnym gruncie**

## Ekologia popłaca

## Złoto w śmieciach

Ekologia, czyli troska o środowisko, nie tylko jest czymś koniecznym, ale także modnym. Ta moda opłaca się także dzieciom.

Przekonały się o tym m.in. szkoły w gminie Rzezawa koło Bochni. – Przeprowadziliśmy w szkołach siedmiu gmin, tworzących teren Lokalnej Grupy Działania, kampanię informacyjną nt. ochrony środowiska i energii odnawialnej – informuje Ewa Łoboda z LGD „Cenoma” z siedzibą w Szczurowej. Drogim krokiem po kampanii był konkurs ekologiczny. W Koszycach nad Wisłą dzieci inwentaryzowały dzikie wysypiska śmieci. W Drwini i Rzezawie prowadziły selektywną zbiórkę odp-

dów: papieru, puszek, zużytych baterii oraz plastiku. Uczniowie tylko z jednej szkoły w Mikluszowicach zebrali prawie 3 tony odpadów. W gminie Rzezawa najlepsza okazała się szkoła w Okulicach. – W nagrodę otrzymała dwa największe, bo 1100-litrowy pojemnik na papier oraz 1100-litrowy siatkowy pojemnik na plastik – informuje Krzysztof Fitrzyk, koordynator konkursu. – Szkoły najpierw sceptycznie podchodziły do naszych propozycji, ale przeczuwając, że wiele można zyskać, zaangażowały się w ten konkurs – dodaje Ewa Łoboda. Jej zdaniem, edukacja ekologiczna dzieci ma szansę zaowocować na przyszłość. A wtedy zyskają wszyscy. **GB**

**Dobrze rokuje na przyszłość, że dzieci rozumieją konieczność troski o środowisko, mówi Ewa Łoboda z „Cenomy”**



GRZEGORZ BROŻEK

## PANORAMA PARAFII

Śnietnica. Parafia pw. św. Andrzeja Boboli

## Kościół na plebanii



ZDJĘCIA KS. ANDRZEJ TUREK

KS. KANONIK  
MARIAN  
KONWENT

W naszych pazernych i wiecznie nienasyconych czasach można by urządzić pielgrzymki do tej parafii, która oddała nawet własny kościół.

Jadąc przez kaskady deszczu, modliłem się o przerwę w potopie, która umożliwiłaby zrobienie zdjęcia. Kiedy podjeżdżałem do Śnietnicy, w wodnej kurtynie pojawił się błogosławiony przeswit. Pośpiesznie wycelowałem obiektyw w stojącą przy plebanii świątynię. – Kościół ładny, ale już nie nasz. Nasz jest teraz w plebanii – obejmując się, dostrzegłem proboszcza zapraszającego do środka.

Przedwojenny  
rodowód

Śnietnicką parafię utworzono w 1951 r. Pośrednią przyczyną jej erygowania była Akcja „Wisła”, czyli czynione przez władzę ludową nieludzkie ludnościowe eksperymenty. Jednak załącz-

ki parafii zawiązały się już w 1938 r. Wtedy to w Śnietnicy pojawiła się kaplica dla katolików i dom dominikanek. Obecna wspólnota, którą tworzą dwie miejscowości: Śnietnica i Stawisza, liczy około 640 wiernych. Wielu z nich pracuje w szerokiej Polsce i na europejskim Zachodzie. Na miejscu dużo chleba wydobywa się z lasu; pracę daje choćby zakład „Drewno”, produkujący wyroby z drewna.

Życzliwa ręka  
Boboli

Istotne cechy religijności wiernych to kult Eucharystii oraz Matki Bożej. Stale wzrasta liczba rozdawanych Komunii św.; dużo ludzi przychodzi na nabożeństwa ku czci Maryi. – Parafianie garną się też pod opiekę patrona, św. Andrzeja Boboli. Słowa pieśni: „Ojczyznę naszą ręką życzliwą wspomagaj Bobolo”, to jakby motto naszej wiary i życia – stwierdza proboszcz. Żywotność tutejszej wia-

ry objawia się także w prężnym działaniu parafialnych grup religijnych. W parafii istnieje m.in. Caritas, trzy schole, liczna Liturgiczna Służba Ołtarza. W życiu wspólnoty aktywnie udziela się miejscowa OSP.

Parafialny  
heroizm

Aby dojechać do Śnietnicy, najlepiej z drogi Grybów–Krynica skręcić na Brunary. W naszych pazernych czasach można by urządzić pielgrzymki do tej parafii, która oddała nawet własny kościół. Miejscowi katolicy w grudniu 1996 zwrócili grekokatolikom cerkiew, w której modlili się i o którą dbali ponad pół wieku. – Rozstanie z kościołem to bardzo trudna sprawa. Choć były pewne napięcia, wierni wykazali się swoistym heroizmem – zauważa proboszcz. Od 1997 r. kościół parafialny mieści się w plebanii. Wiernym marzy się jednak nowa świątynia. **XAT**

**Kościół filialny  
zbudowano  
w Stawiszy  
w latach 80. XX w.**

U góry po lewej:  
**Od 1997 r.  
kościół parafialny  
mieści się  
na plebanii**

Ur. 8 XI 1953 r. w Lusławicach, parafia Zakliczyn. Świecenia kapłańskie przyjął w roku 1978. Posługiwał w Grybowie, Dębicy, Siedliskach Bogusz, Gawłowie, Korzennej. Od 1996 r. jest proboszczem w Śnietnicy.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Gdy przychodziłem – w niełatwym momencie dziejów parafii – zostałem przyjęty bardzo życzliwie. Tej życzliwości od ludzi, w różnych formach, doświadczam po dziś. Z pewną fascynacją patrzę na żywą wiarę parafian, ich pracę, poświęcenie dla parafii. Wyrazem tego jest choćby remont cerkwi, która służyła za kościół parafialny, czy budowa kaplicy w Stawiszy. W duszpasterstwie staram się kroczyć po śladach ks. Władysława Jemioła, który wywarł wielki wpływ na duchowe i materialne oblicze parafii. Dobrze rokuje autentyczna jedność oraz współpraca rodziny i Kościoła. Cieszy pomoc władz samorządowych. Dużo życzliwości okazuje parafii gmina, radni i osobiście wójt, choć jest prawosławnym.

## Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele  
Kościół parafialny: 7.30 i 11.00  
Kaplica dojazdowa w Stawiszy: 9.30.
- Codziennie  
Kościół parafialny: 6.30 i 17.00 (środa)  
Stawisza: 16.00 (środa).
- Odpust  
16 V ku czci św. Andrzeja Boboli  
i 6 VIII ku czci Przemienienia Pańskiego